Nr. 284. We Lwowie, Piątek dnia 14 Grudnia 1883. Rok XXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cnt. miesięcznie 1 " 60 "
Z przesyłką pocztową: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clément 8 Paris. [illegible] Maurycy Stern, Wollzeile 23., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 13 grudnia

(Do podróży niemieckiego następcy tronu. — Sytuacja w Egipcie. — Znowu „intryga". — Bieżące wiadomości przedlitawskie. — Z Izby posłów. — Do dziejów upadku ustawy o małżeństwach żydo-chrześciańskich w węgierskiej Izbie panów)

Górującą po nad wszystkie inne sprawą jest ciągle podróż niemieckiego następcy tronu do Rzymu. Jak się okazuje z organu watykańskiego [illegible] de Rome, wizyta następcy tronu [illegible] pewnego rodzaju kłopotem [illegible]. Dziennik ten odpowiada na [illegible] papież przyjmie w Watykanie następcę tronu, jeżeli tenże zamieszka w Kwirynale, a to w sposób bardzo niewyraźny, pisząc, że papież Leon XIII. potrafi w całej pełni zachować swą godność, licząc się ze wszystkiemi trudnościami sytuacji. *Magdeburger Ztg.* podaje wiadomość z półurzędowego źródła, że następca tronu z powodu trudności etykiety nie zamieszka ani w Kwirynale, ani w ambasadzie niemieckiej, tylko w prywatnym hotelu. Dalej donosi to pismo, że wizyta niemieckiego następcy tronu u papieża była już od dawna przedmiotem rokowań między Berlinem a Watykanem, i że świat miał się o niej dowiedzieć dopiero po wylądowaniu jego w Genui, ale sfery watykańskie były niedyskretne, i zawczesnie zdradziły tajemnicę. Liberalne pisma włoskie żywo zajmują się podróżą następcy tronu. *Riforma* z radością wita syna sławnego monarchy, i uważa nietylko za rzecz naturalną wizytę u papieża, ale za nader pożądaną. Niemiecki następca tronu wie jednak, że konserwatyści pragną zgody Watykanu z rządem na koszt postępowych zdobyczy, i z pewnością nie uczyni nic takiego, coby mogło pod tym względem podać go w podejrzenie.

Z Berlina donoszą:

„Wielką i niezwykłą kurtoazją, jaką zamierza okazać niemiecki następca tronu głowie kościoła katolickiego, uważają tu powszechnie jako nieomylne uzyskanie od kurji takich ustępstw, o jakie dotychczas naprożno tentowano. Jak wiadomo, rząd pruski nie chce się zgodzić w żaden sposób na ułaskawienie arcybiskupów Melchersa i Ledóchowskiego, a niedawno kilkakrotnie prosił kurję przez Schlözera, aby obaj ci książęta kościoła ze stolic swych rezygnowali. Opróżnienie stolicy biskupiej może się stać tylko [illegible] biskup bowiem podług kanonicznego prawa nie może być złożonym z urzędu. Kurja się temu opiera, bo kardynał Ledóchowski kilkakrotnie oświadczał, że [illegible] zrzeknie się swego arcybiskupstwa, jeżeli spokój kościoła tego wymagać będzie. Być może, że niemiecki następca tronu potrafi uzyskać od kurji to, o co naprożno Schlözer się starał, a rządowi pruskiemu [illegible] aby się nie wykonać żądań zawartych w nocie Jacobiniego co do zupełnie wolnego kształcenia duchowieństwa i wykonywania funkcyj duchownych. Ułaskawienie biskupa limburgskiego ma niewątpliwie bliski związek z kurją, a być może, że zostanie przyrzeczone także ułaskawienie biskupa monasteryjskiego."

* * *

Co do ostatniej klęski wojska egipskiego pod Suakim, zajmującym jest szczegół, że oddziały, które tam zniszczone zostały, powróciły właśnie co z Massana, gdzie podniosły były rokosz. Oddziały te należały do najlepszych w wojsku egipskiem, i dzielnie się trzymały wobec nieprzyjaciela. Zachowanie się ich w Massana jest najlepszym dowodem, jak mało na żołnierzu egipskim można polegać. W Suakim nakazano [illegible] wojennych operacyj, [illegible] Baker basza nie przybędzie. Co do egipskich żołnierzy, [illegible]. Suakim, jak się zdaje, będzie głównym punktem operacyjnym Anglików. Do Suakim mogą wojska indyjskie przybyć o kilka dni wcześniej niż do Suezu, i ztamtąd może wyćwiczone i karne wojsko utrzymać komunikacje z Nilem i wzdłuż Nilu operować w kierunku Chartumu. Prawdopodobnie, jak było zamierzone, Suakim zostanie połączone z Nilem koleją żelazną. Nowych wiadomości o powstaniu w Sudanie niema żadnych.

* * *

Mosk. Wied. znowu coś węszą — tym razem na Litwie, zkąd nadesłano im następujący „raport":

„Piekielna siła, drwiąca sobie w najlepsze z najistotniejszych interesów państwa, znowu występuje z ukrycia na Litwie i Rusi. Ministerstwo sprawiedliwości systematycznie zapełnia [illegible] ludnością [illegible] polskiego pochodzenia."

Co właściwie stanowi tę „piekielną siłę", gdzie ona jest ukryta — [illegible] przy wakansach [illegible]. Świadczy o tem donosi Korespondencja z Wilna do *Kraju*, którą [illegible] w streszczeniu.

* * *

D. 10. b. m. była [illegible] ministra handlu deputacja [illegible] manipulacyjnych urzędników pocztowych z prośbą o polepszenie bytu tych urzędników a zwłaszcza o zrównanie ich z resztą urzędników państwowych. Manipulacyjni urzędnicy pocztowi są bowiem co do płacy i awansu w gorszem położeniu aniżeli [illegible] stanu urzędniczego w Austrji, i [illegible] w interesie urzędników służby. Stosunek wyższych do niższych urzędników manipulacyjnych w urzędach państwowych, cłowych i loteryjnych jest 1:3, w buchalteryjnym departamencie pocztowym jest nawet [illegible], podczas gdy w okręgach [illegible] pocztowych jest jak 1:9 a nawet gorszy. Celem zrównania tych urzędników z innymi należałoby podać im [illegible] posad [illegible] klasy [illegible]. — Minister Pino przyjął deputację bardzo uprzejmie i przyrzekł poprzeć tę prośbę wedle możności.

Hr. Taaffe zaczyna przecie robić [illegible] między teutońskimi urzędnikami na Morawie; mianowicie [illegible] namiestnictwa [illegible] br. Türkheim a jego miejsce powołany p. Souczek. Jak wiadomo, jest to może najbardziej wpływowa posada polityczna.

Dla Czech zamianowano trzech inspektorów fabrycznych, umiejących po niemiecku i po czesku. Nowy dowód „udręczenia Niemców" ze strony rządu!

Doniesienie pism centralistycznych, jakoby ministerjum zagroziło posłom dalmackim [illegible] do dymisji w razie, gdyby wnieśli w Izbie posłów interpelację przeciw namiestnikowi Jowanowiczowi, jest mylną — sprawa ta bowiem będzie po dobremu załatwioną.

* * *

Onegdajszą rozprawę przedlitawskiej Izby posłów introdukowała *Deutsche Ztg.* (organ młodocentralistów) wiadomością, niby to telegraficzną z Pragi nadesłaną, że ostatniemi dniami gabinet Taaffego podał się do dymisji, i że tylko [illegible] aż do załatwienia budżetu, [illegible] gabinet, w którym sternictwo przypadnie p. Widmannowi, namiestnikowi Tyrolu, [illegible] p. Menger, wystąpiwszy w Izbie posłów do boju przeciw uchwaleniu prowizorjum budżetowemu, na samym początku swojej mowy puścił ją jako strzałę przeciw rządowi, pomawiając go o rozdrażnienie nerwowe.

Dwakroć zabierał głos p. Menger, bo i po odpowiedzi ministra Dunajewskiego, ale oba razy najnieforemniej. Uderzał bowiem nawet przeciw ustawom, które już za rządów centralistycznych zostały [illegible] w Izbie głosował n. p. o galicyjskiej kolei Transwersalnej, a teraz nazwał ją „Gesetz zur Sicherung der Betriebskosten der Herstellung einer parlamentarischen Majorität" — a więc i tam owem głosowaniem przyczynił się do ustalenia tej nienawistnej większości! P. Menger mógł w ogóle mieć swoją mowę za rządów Auersperga i Lassera, a to z ław opozycyjnych, i wtedy byłaby była na miejscu. Kiedy p. Dunajewski z niezrównanym spokojem a dowcipnie [illegible] wywody p. Mengera, [illegible] się śmiała, pominął zarzut Mengera co do konfiskaty dzienników, służącej do „politycznego ochraniania większości", to zabierając głos po raz drugi p. Menger wołał, że honor Austrji i jej stanu sędziowskiego wymagają zniesienia postępowania objektywnego, całkiem zapominając, że jego własne stronnictwo, będąc u steru, wprowadziło tę nowelle prasową i tę praktykę konfiskat.

Z mowy ministra Dunajewskiego podamy główne ustępy końcowe:

„P. mówca wskazał nam Włochy. Ale i ja już tosamo wskazałem, i mój poprzednik p. de Pretis wskazał na Włochy, które przez długi szereg lat posiadły najcięższe podatki, jak od mlewa, i dopiero obecnie je znoszą, gdy się okazała nadwyżka dochodów. Otóż niechaj tylko i panowie pójdą za tym przykładem, a równowaga budżetowa będzie u nas do roku lub dwu lat przywrócona!

„Jeżeli p. poseł wystąpił z twierdzeniami o takich rzeczach, które są naturalnie jemu lepiej znane niż mnie, to muszę mu dać wiarę, — i jeżeli on twierdzi, że wielce szanowna opozycja wytrwa na drodze dotychczasowej i stanowczo przeciw rządowi i większości występywać będzie, to jest on oczywiście źródłem autentycznem, i muszę słowom jego absolutnie wierzyć.

„Ale też z drugiej strony co do innych rzeczy mnie zechce uważać łaskawie za źródło autentyczne, gdy pozwolę sobie odpowiedzieć mu, jako rząd jest najzupełniej świadom tego, że i on będzie nadal kroczył dotychczasową drogą, nie oglądając się na napaści i przeszkody, któremi by mu ją zatarasowywano, jest bowiem przekonany, że stoi na jedynej, możliwej w Austrji podstawie, na podstawie równouprawnienia ludów (oklaski z prawicy), i nie myśli się kłócić z Panem Bogiem, że Austrję utworzył taką jaka jest, z wielu ludów złożoną". (Huczne oklaski z prawicy).

Od centralistów zabrał jeszcze głos br. Scharschmid, uchodzący niby za prototyp konserwatysty; właśnie dla tego wysłano go do bitwy, aby oświadczył, iż położenie Niemców w Czechach jest tak rozpaczliwe, że chwytają się już ostatecznego środka podziału Czech — aby mogli centraliści wołać, że nawet tacy konserwatyści jak br. Scharschmid są tego przekonania. Niestety, br. Scharschmid jest takim mówcą, że posłewie, ilekroć głos zabierze, corychlej wynoszą się z Izby; i zabawnem było, jak nawet centraliści i tym razem co tchu uciekali.

Mówił jeszcze p. Fürnkranz, luźny, zwolennik p. Schönerera. Prowizorjum budżetowe przyjęte zostało w drugiem czytaniu wcale znaczną większością; głosował za niem i klub Coroniniego, a co godna uwagi, kilku centralistów wyszło przed głosowaniem

* * *

O głosowaniu w węgierskiej Izbie panów nad ustawą o małżeństwach żydo-chrześciańskich donoszą: Wywołano najpierw arcyksiążąt, żaden nie był obecny; następnie rzymsko- i grecko-katoliccy biskupi, potem sufragani, potem opaci i infułaci — wszyscy głosowali przeciw. Z prawosławnych biskupów żaden nie był obecny. Książę był jeden, głosował za; z czterech panów banderowych (urzędników koronnych) dwaj głosowali za, dwaj przeciw. Nadżupani za, z wyjątkiem dwóch. Po głosowaniu hrabiów było dwie trzecie dotychczasowych głosów przeciw ustawie; dopiero w szeregach baronów przybyło ustawie zwolenników. Wynik głosowania przyjęto hukiem.

W pałacu prymasa, w dżokiej-klubie i między.. żydami ortodoksami obchodzono odrzucenie ustawy jako zwycięztwo. Że i protestanci głosowali przeciw ustawie, widać z powyższego wykazu. W kołach rządowych przypisują upadek ustawy raz zbiegostwu owych dwóch nadżupanów, więc urzędników, a głównie mowie hr. Andrassego, byłego ministra, który wprawdzie przemawiał i głosował za ustawą, ale oświadczył się przeciw obowiązkowym ślubom cywilnym jako zgubnym, co spowodowało kilku magnatów głosować przeciw ustawie, zaprowadzającej także przecie śluby cywilne. Do *Wiener Allg. Ztg.* telegrafują z Pesztu:

„Koła rządowe są skonsternowane. Spodziewano się większości choć małej za ustawą, ale wielu magnatów, należących do najściślejszych przyjaciół ministerjum, głosowało przeciw ustawie. Tisza jest zdecydowany, przedłożyć ją Izbie panów jeszcze raz po ponownem załatwieniu w Izbie posłów, i wtedy postawić kwestję gabinetową."

Temu ostatniemu nie bardzo wierzymy; większość była już d. 10. niepewną, a d. 11. bm. było odrzucenie już pewnem, a jednak Tisza, zabierając głos na końcu rozprawy, nie postawił kwestji gabinetowej.

Żydo-masonom chodziło o natychmiastowe przyjęcie ustawy dla zamanifestowania swojej wszechwładzy; klęska ich przeto będzie zupełną, choćby jeszcze ustawa ta za nawrotem przyjętą została. A *Stara Presse* słusznie pisze: „Nikt we Węgrzech nie wątpił, że episkopat jest potęgą; ale aby ta potęga na takie silne i gotowe do czynu poparcie choćby przy takiej okazji, nawet tam liczyć mogła, gdzie je znalazła — tego snać nie wszędzie się w Budapeszcie spodziewano." Przyczem winniśmy dodać, że głównie młodzi magnaci stanęli po stronie episkopatu.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 11. grudnia.

(Sprawa podatku gruntowego. — Wygnanie. — Bankructwa. — Kto jest Rutkowski. — Propaganda szyzmatycka.)

Z powodu podniesienia przez *Korespondenta Płockiego* kwestji kar ewentualnych za niepłacenie podatku dworskiego, wszczęła się w prasie tutejszej polemika, że wszech miar zasługująca na uwagę, tak jak i sama sprawa, która ją wywołała.

Podatek gruntowy dworski w tej formie, w jakiej istnieje, powstał w roku 1865. Przedtem z ziemi de facto niepłacono bezpośrednio podatku, a płacono go w formie czopowego, od mlewa, *subsidium charitativum* i podymnego. Był to system dobry i jako taki wypróbowany. Komitet urządzający, który wszystko uważał sobie za święty obowiązek przewrócić u nas do góry nogami — zabrał się i do reformy podatku. Dla wypracowania odpowiednich projektów wysadzono specjalną, podatkową komisję, pod przewodnictwem Koszelewa, prezesa komisji skarbu — niedawno temu zmarłego w Moskwie.

Koszelew postawił za normę podatku przyjąć obszar ziemi uprawnej, lub korzyść bezpośrednią przynoszącej, równie jak i jakość tego obszaru. W praktyce system ten przedstawił niepokonane trudności, zwłaszcza że wówczas właśnie dokonywało się uwłaszczenie włościan i seperacja ziem włościańskich od szlacheckich. Na razie niepodobieństwem było określić obszaru ziem szlacheckich. Koszelew, widząc że rzecz może się bardzo zawikłać dzięki jego projektowi, zaproponował komitetowi urządzającemu, aby pod względem określenia obszaru ziem szlacheckich, podatkujących, spuścić się na samą szlachtę.

Niech ona w deklaracjach, w tym celu na ręce naczelników powiatów (już Moskali wówczas) składanych, powie ile i jakiej ziemi ornej i takiej, z której użytki ciągnie — posiada? Komitet do propozycji Koszelewa się przychylił i szlachtę przez naczelników powiatów do składania deklaracji wezwano, tym zaś ostatnim dano ścisłe instrukcje w jaki sposób deklaracje mają sprawdzać, grożąc karami tym, którzyby rozmyślnie fałszerstwa się dopuścili. Deklaracje poskładano — naczelnicy powiatów a potem *ad hoc* delegowani z komisji podatkowej, takowe posprawdzali. Deklaracje o tyle były dokładne, o ile na razie okazało się to możebnem do zrobienia. Czując konieczność niedostatków, p. Koszelew pozwolił je dopełniać; w dwa lata jednak to pozwolenie cofnięto; komisja skarbu deklaracje zatwierdziła, zaś p. Koszelew zaproponował, aby pociągani byli do odpowiedzialności ci, których deklaracje przy rewizji, okażą się z prawdą niezgodnemi. Komitet się do tego przychylił, wniosek jednak sankcji carskiej nie otrzymał, i w prawo się nie zamienił.

Rozumie się, wobec dalszej regulatywy stosunków włościańskich, pomiędzy deklaracjami a rzeczywistością musiały popowstawać znaczne różnice.

I tak też jest w istocie. Różnice te zresztą od lat kilkunastu po zatem wywołał rozwój gospodarstwa, który zajął bardzo wiele nieużytków pod uprawę, równie jak i to, że należący do Towarzystwa kred. ziemskiego, ze względu na chęć podwyższenia normy pożyczek, podnosili wartość jakości ziemi. Oszacowania dokonywane przez władze Tow. wykazać musiały, tak ilość jak i jakość ziemi, wyższą od tej, która swego czasu została w wiadomych deklaracjach wykazaną. Skarb carski jednak na tem nie zyskiwał i nie zyskuje. Któż mu winien, że możności dopełniania deklaracji, już w kilka lat po złożeniu takowych tamę położył?

Przypuszczalne jest, że Koszelew, jako prawy diejatiel, umyślnie to zrobił, aby zyskawszy potem prawo karania tych, w których deklaracjach, po terminie prekluzyjnym, znajdą się pomyłki lub niedokładności, zdzierać skórę ze szlachty za pośrednictwem kar. Prawo jednak takie, jak wiemy, nie stanęło; gra więc została przegraną.

Teraz przecie Izba skarbowa (Kazionnaja pałata) płocka, przypomniała sobie zapędy Koszelewa i nuż — po zażądaniu przez Izby obrachunkowe warszawską, lubelską itd., od władz Tow. kred. ziemskiego wykazów, roić pretensje o rzekome zaległości podatkowe i w perspektywie pokazywać szlachcie możność zdzierania jej karami, w wysokości potrójnego zaległego kilkoletniego podatku.

Mimowolnem echem tych diejatielnych zapędów stał się *Korespondent płocki*, który widać poinformowany jednostronnie przez Izbę skarbową płocką, zrobił mały alarm. Alarm ten uciszył p. Mścisław Godlewski w *Niwie* artykułem zatytułowanym: „Próżne obawy", gdzie wykazuje całą bezpodstawność pretensji Izby płockiej i objaśnia, że aż do zrobienia nowej rewizji deklaracji podatkowych, i dopełnienia ich, — na co trzeba carskiego ukazu — nikt żadnych kar, wedle przepisów obowiązujących, ściągać prawa niema. Rzecz prosta: Izba skarbowa płocka i w ogóle urzędy carskie skarbowe nieomieszkają się z pewnością starać o zamianę Koszelewskiego projektu w prawo, i jeśli im się uda, ujrzymy kraj obłożony nową, jednorazową straszną kontrybucją, ściągniętą ze szlachty tytułem rzekomych kar, za mniemane przestępstwo oszukania carskiego skarbu.

Jak myśl nawet sama o czemś podobnem jest potworną, tego tutaj sądzę mówić nie potrzebuję. Mogła się ona zaiste wyrodzić tylko w głowach moskiewskich skarbowych urzędników.

Jak to jest przytem chytre i podłe! To Koszelew, nie mogąc sobie dać rady z urzeczywistnieniem swego niefortunnego projektu nowego systemu opodatkowania, odwołuje się do szlachty, bo wie, że ta sobie uczciwie postąpi — odwołuje się z myślą wsteczną, aby ją potem módz obedrzeć, i złodziejami oraz oszustami zrobić. W Petersburgu czy tej genialnej, godnej Czerkaskiego i Murawiewa myśli nie zrozumieli, czy też przed ohydą projektu się cofnęli,

---

Poezje Mieczysława Romanowskiego.

„Lećcie me pieśni! niech wam towarzyszy
Szczęśliwa gwiazda pod gościnne strzechy.
Zwiastuje burzę śród gniotącej ciszy.
Smutnych pozdrówcie dźwiękami pociechy;
Lećcie, witajcie ludzi po kolei,
Jak ptactwo wiosny okrzykiem nadziei.

Może już innych pierś ma niewyśpiewa,
Może wy natchnień ostatnim wyrazem!...
Dni piorunowych serce się spodziewa,
Stwardniała ręka tęskni za żelazem;
W powietrzu słychać pobudkę na boje!...
Już czas, już czas nam! — Lećcie pieśni moje!

O! gdyby kiedyś po złamaniu wroga,
Polskiej krainie zaśpiewać na chwałę!...
Żegnajcie pieśni!... Przyszłość w ręku Boga —
. . . .
Jeśli polegnę, niechaj mi w nagrodę
Za was nie kładą pamięci kamienia.
Ziemią niech piersi przysypią mi młode;
Mój kurhan niech mi trawa ozielenia,
A gdy majowy deszcz ten kurhan zrosi
Niech nad nim ptak się, jak mój duch unosi."

Oto ostatnie słowa, które młody poeta jeszcze za życia ujrzał wydrukowane. Proroctwa takiego chyba nie często się spotyka. Przeczucie spełniło się dosłownie. Lutnię zawiesił na ścianie, a z mieczem w ręku poszedł na bój za Ojczyznę. I legł w bojowych zapasach jako rycerz Polski a nad dzielnem ciałem jego, zieleni się murawa i ptak z tęsknym śpiewem przelatuje.

Polskę ukochał i za Polskę zginął — o to co o Romanowskim można powiedzieć, a słowa te najpiękniejszym dlań są pomnikiem. Śmierć bohaterska była tylko pieczęcią młodzieńczego żywota; czynem stwierdził co tylekroć pisał, doczego współbraci zachęcał. Czyny i pieśni, są najchlubniejszem świadectwem charakteru poety. W nich jaśnieje postać jego nieskalana, dzielna, a ile kroć patrzym na nią duchem, nie możemy się powstrzymać od życzenia: aby się tacy na kamieniach rodzili.

Postać Romanowskiego, zarówno jako człowieka czy też poety, jest dla nas niezmiernie sympatyczna; odnajdujemy w niej tyle piękna, tyle stron świetlanych, tyle ciepła, że się niepodobna oprzeć pociągającemu urokowi. To też wydanie pism jego należy powitać z prawdziwą radością. Będzie to dla dzisiejszych czytelników dobra sposobność przypomnienia sobie wielu rzeczy zapomnianych, dla młodszych poznania dzieł pięknych, wysokiej wartości zarówno artystycznej, jak i moralnej, narodowej.

Pod tym ostatnim względem cenimy Romanowskiego, jako jednego z najgorętszych patrjotów. Czyż się dziwić można, że poeta — Polak na niwie narodowej czuł się najsilniejszym? W pieśniach patrjotycznych wznosi się najwyżej — duch jego czysto polski, kochający Ojczyznę najpierw po Bogu, nabiera siły, a dłoń o struny trąca śmiało, pewno.

I brmią pienia wzniosłe, gorące — pełne bolu i łez, a jednak nie próżne nadziei, przeciwnie, gra ona w nich silnie, powtarza się ciągle.

„O Panie! pocóż tyle krwi wyciekło?
Poco pękały serca pałające?
Olbrzymy przeszli po tej biednej ziemi —
I skamienieli, jak od bolu niemi.
. . . .
Ciała ich w ziemi, duchy gdzieś daleko
Błądzą po gwiazdach cierpliwi tułacze.
Kiedyż ich grobów rozpęknie się wieko?
Panie! czyż nigdy nie dojdą cię płacze?...
O zeszlij, zeszlij proroki, Mojżesze,
Niech w kraje światła zaprowadzą rzesze.

To ciągła myśl poety, to jego marzenia; szczęścia ojczyzny tylko pragnie i całej siły tonów dobywa ze swej lutni, ażeby braci obudzić z letargu, zagrać do boju. W każdym wierszu, czy wprost na temat narodowy skreślonym, czyli też wywołanym jakąś okazją, odzywa się ten serdeczny ton narodowy. Wierzy w szczęśliwą przyszłość, a wiara ta nie opuszcza go nigdy.

W roku 1857 szle rodzicom życzenia na Boże narodzenie, kończąc je słowami:

Gdy się w poranku niebo wypogodzi,
Pieśniarzy polskich doleci was pienie:
Nam Bóg, nam Polska się rodzi!

Cytatów takich moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele, musimy się wszakże ograniczyć, dla szczupłych ram niniejszego szkicu.

Dla siebie szczęścia nie pragnie, on je całe złożył w losie ukochanej ojczyzny. „Niech mię wygonią z niebios, gdzie brzmi chwała i nad ojczystą każą utwić błonią."

Tam będę uczył płaczu, chmurki białe,
Śpiewaków pieśni, tęsknych szumów boru,
Aż się roztęsknią pokolenia całe,
I będzie rzadki śmiech, na kształt upioru;
To wonczas syci tej bawy grobowej
Moi powstaną i porwą okowy!

Wzniesienie ducha poety w tym kierunku jest najwyższe; liryka patrjotyczna przewyższa u Romanowskiego wszystkie inne utwory pokrewne. Wyjątek z tej reguły stanowią naturalnie utwory większych rozmiarów, czy to epiczne, czy dramatyczne. Tu poeta staje przed nami jako artysta szerszego pokroju. Nie osiągnął doskonałości Mickiewicza, lecz obok innych epików zaszczytne mu się należy miejsce. Przejdziemy pokrótce wszystkie epiczne utwory Romanowskiego, zaznaczając wszakże z góry niektóre ich ogólne właściwości.

Romanowski należy do tych niewielu poetów naszych z młodszego pokolenia, którzy się przeważnie na rodzinnej literaturze kształcili. Nie idzie zatem wcale, ażeby nie znał literatur obcych, owszem wykształcenie ogólne jest widoczne, lecz piśmiennictwo nasze najsilniejszy na niego wywarło wpływ. Literatura polska posiadała w epoce, kiedy Romanowski zaczął pisywać, już największe arcydzieła, a młody poeta rozkochał się w nich istotnie z całym młodzieńczem zapałem. To też nieraz spotykamy się z reminiscencjami wielkich poprzedników. Dzieje się to zazwyczaj w zaczątkach każdego poematu. Później wzbija się duch poety samowolnie, otrząsa z przypomnień i szybuje naprzód śmiało, oryginalnie. Drugą ogólną właściwością jest wielki spokój i jakaś błogość rozlana po tych miłych opowieściach. Nie brak im siły, energii, życia, a jednak spokój unosi się ponad tem wszystkiem jak światło słoneczne.

Pierwszą powieścią, krórą w nowem wydaniu spotykamy, jest CHORĄŻY. Opisami i manierą przypomina trochę „Annę z Nabrzeża" Goszczyńskiego, to znowu zapożycza się u Malczewskiego. Wiersz w ogóle nie wyborowy, opisy pełne świeżości, gdzieniegdzie napotykamy wielką plastykę. Miara dziesięciozgłoskowa niezupełnie się nadaje do poematu opisowego, zato ustęp piąty, pisany wierszem 8-zgłoskowym, pełen jest melodji i harmonii.

CHART WATAŻKI pisany jest na sposób gawęd polowskich. I ziemia i życie i czasy z tej epoki wzięte, z której Pol tak oficie czerpał tematów dla swych zajmujących gawęd. Gawęda Romanowskiego nie dorównywa najlepszym kreacjom tego rodzaju Pola, lecz przewyższa słabsze tegoż utwory. Tyle w niej życia i ciepła, tyle lekkości opisów, że rzecz cała wkrada się do duszy, jak piękny obraz świetlanemi oddany barwami.

W SPIEWAKU z OAZY znać jeszcze brak wprawy w kompozycji, brak pewności siebie; za to w opisach panuje spokój, owiewa urocze obrazy, za któremi goni oko, do których lgnie myśl czytelnika. Wiersz gładki, takież opowiadanie, a to zalety, które zasłaniają znacznie braki nierównej kompozycji.

MŁODY LUTNISTA jest fantazją prześliczną i może być śmiało policzony do najlepszych utworów poety. Z każdego słowa promienieje miłość do tej żałobnej ziemi, której pieśniarz był synem. Marzenia o sławie narodu, potężnych bojach w przyszłości otaczają utwór złotymi blaskki prawdziwej poezji.

STARA BAJKA jest udatnym obrazkiem, w którym staje do walki staro-magnacka duma i miłość młodzieńcza. Stara to istotnie bajka, że pojęcia arystokratyczne dopiero wtedy z całą siłą występują, gdy serce grać przestaje. Tyle już zresztą na ten temat napisano, tak ciągle mamy na pamięci nieśmiertelną „Marję", że chyba nie potrzeba komentarzy do pomysłu poety.

dość, że sankcji prawu nie dali. I tak rzecz wisi lata. Poruszają ją znowu dziś Moskale pod rządami Hurki i moralnym wpływem prądu, jaki wytworzył Apuchtin. Rzecz tę najlepiej maluje system, którym jesteśmy rządzeni.

W tych dniach rozeszła się wieść, że na mocy rozporządzenia osobistego Hurki młody N... „administratiwnym porjadkom" został wygnanym w głąb Moskwy za to, że w dzień spoliczkowania Apuchtina miał jakoby w jednem z pism złożyć 25 rs. na cele dobroczynne, dziękując Bogu za odebranie pomyślnej wiadomości. Trudno dać temu wiarę, a jednak wszyscy tak utrzymują. Odtąd więc należy pamiętać każdemu z nas, że w dzień, w którym ktoś z moskiewskich dygnitarzy zostanie wypoliczkowanym, niewolno Bogu dziękować za odebranie pomyślnej wiadomości, bo żandarmerja w czemś podobnem może dopatrzyć polityczną demonstrację. Byłoby to wysoce śmieszne, gdyby nie miało swej tragicznej strony. Jeżeli cała ta wiadomość jest fałszywą, to w każdym razie sam fakt możności jej pojawienia się jest wysoce charakterystycznym.

Spadek rubla, brak zaufania, jaki kapitały zagraniczne, tak skutkiem tego, jak i istniejącego u nas sądownictwa i procedury okazują — sprawiają, że w ciągu ostatnich kilku tygodni już mamy trzecie bankructwo do zanotowania, a wszystkie one na miliony passywów. Miła sytuacja!

W zeszłym liście pisałem wam o aresztowaniu Rutkowskiego zecera. Dziś muszę donieść, że go puszczono, że całe aresztowanie tego pana było komedją, że według kompetentnych, jest on ajentem policji, który w jadłodajni przy placu św. Aleksandra umyślnie podburzał robotników socjalistycznemi mowami, aby się tym sposobem coś od nich dowiedzieć. Policja dlatego tego pana aresztowała z takim hałasem, aby mu wyrobić sympatję wśród socjalistów.

O rozmaitych zakusach propagandy szyzmatyckiej już wam pisałem, nie donosiłem jeszcze o jednym, to jest o pogłosce (bo dotąd to tylko pogłoska), jakoby Moskale myśleli w Warszawie postawić dwie kaplice przy Krakowskiem przedmieściu, w celu dania pobożnym (ale jakim) możność bicia pokłonów i palenia świeczek.

Dotąd w Warszawie istnieją następujące cerkwie: sobór przy ulicy Długiej (niegdyś kościół ks. Pijarów), cerkiew na Podwalu (niegdyś grecka), cerkiew na Miodowej (niegdyś Bazylianów unicka). cerkiew w zamku, cerkiew w Łazienkach, w pałacu Brülowskim, w cytadeli — i nakoniec parafialna na Pradze, razem: 8... na jakie może 10.000 szyzmatyków, którzy razem z wojskiem wzięci, Warszawę zamieszkują. — Wszystkie te cerkwie są zdobne bogato. Sobór ma pięć niskich, ale ładnych kopuł, w stylu moskiewskim, obitych złoconą blachą. Wewnątrz jest malowany olejno cały; na carskich wrotach ma kilka posiadających większą wartość malowideł. Przed cerkwią na Miodowej postawiono teraz rodzaj podjazdu. Jest to piękna, bogato złocona i malowana kopułka w stylu moskiewskim, wsparta na takichże smagłych kolumnach. Cerkiew pragska nowa, jest zbudowana o pięciu smagłych, śmiałych kopułach, wewnątrz cała malowana *al fresco* — za carskiemi wrotami posiada wielki fresk, przedstawiający wieczerzę pańską, nie bez większej artystycznej wartości. Aparata cerkiewne, rzecz prosta, kapią od złota. Już to Moskale pieniędzy na to w Warszawie nie żałowali. I cerkwie stoją pustkami! Napełniają się tylko w dnie galowe urzędową moskiewską publiką, błyszczącą od mundurów, pałaszy lub pirogów bogato szamerowanych. Polska publika nawet z ciekawości nie wchodzi, mimo niezaprzeczonego przepychu, z jakim liturgię odprawiają.

Co się tyczy naszych stosunków kościelnych, to mam do zanotowania, że arcybiskup Popiel zazwyczaj musi celebrować, jeśli mu gdzie wypadnie, w asyście żandarmów. Mniej to jest przyjemne — przyznacie sami — towarzystwo. O ile zaś Moskale postępują roztropnie ze swego punktu widzenia, szląc wszędzie konnych żandarmów, gdzie arcybiskup publicznie występuje, osądźcie sami, gdy wam powiem, że ta właśnie asysta ściąga po za pobożnymi zwykle tłumy gawiedzi ulicznej, która chętnie arcybiskupa wita i błogosławieństwo jego przyjmuje, cisnąc się po takowe. Ostatni raz działo się to przed Bernardynami na Krakowskiem przedmieściu, gdzie arcybiskup 8. grudnia, w dzień Matki Bożej, celebrował.

I po co to Moskale robią?

ŁUŻECCY i DZIEWCZĘ z SĄCZA zbyt są znane, ażebyśmy się o nich mieli rozpisywać. Są to bez wątpienia najbardziej wykończone poematy Romanowskiego. Osobliwie drugi z nich wytrzymuje najsurowszą krytykę. Kompozycja doskonała, opisy i charaktery skończone, całość robi wrażenie harmonijne, silne i niezatarte w pamięci. A nad tem wszystkiem jaśnieje miłość ojczyzny!

Nie spuszczał jej Romanowski, jako poeta ani na chwilę z oka. Czy to spiewał dzieje dni współczesnych, czy też przenosił się w zamierzchłą przeszłość, zawsze ta miłość była mu gwiazdą przewodnią.

Weźmy np. utwór dramatyczny POPIEL i PIAST Ileż tam myśli wzniosłych, jakby wydartych z serc wszystkich pokoleń po dzień dzisiejszy. Dość przypomnieć słowa Zaodrzanina:

„Bez ojczyzny,
Królu! a w sercach mają takie blizny
Po tej ojczyźnie, że ich nie zaboli
Nie, cobyś, panie, uczynił ich doli,
Byleś im tylko ojczyznę ocalił!"

Sama tragedja ma wiele zalet. Obok liryzmu widzimy siłę w kreśleniu charakterów. Kompozycja dobrze obmyślana dowodzi, że Romanowski dla sztuki nie krępował się ani na chwilę legendą o tych zamierzchłych wiekach. Zakrój tragedji szeroki, bo wchodzą weń początkowe ruchy polityczne odległej Polski. Akcja ożywiona, a wiersz nadający się do niej zupełnie. Z WANDY pozostał tylko fragment. Nie wykończył jej autor, lecz z pierwszego aktu wnosząc, mogła to być rzecz bardzo piękna.

Niestety zamilkła lutnia pod hukiem dział. Serce tak pełne natchnień gorących przestało bić i dziś spoczywa w ziemi rodzinnej wprawdzie, lecz w ziemi niewoli. Koń kozacki tratuje tę ziemię, a piersi poety ciężko być musi, aż kiedyś będziemy mogli na mogile pieśniarza polskiego wznieść kurhan wysoki i położyć nań kamień z napisem: Ta, którą tak ukochałeś — wolna!

E. Zorjan.

Wojna korporacji krawieckiej

we Lwowie z handlarzami sukni.

W kołach przemysłowych i kupieckich we Lwowie wywiązała się obecnie wielce interesująca walka zasadnicza w przedmiocie zastosowania w praktyce wymagań nowelli do ustawy przemysłowej co do obowiązku wykazania się uzdolnieniem fachowem w wykonywaniu rzemiosł. Hasło do tej walki dało publiczne ogłoszenie przez przełożonego korporacji krawieckiej, p. Stanisława Niemczynowskiego, wykazu tych firm handlowych, trudniących się sprzedażą sukni, których właściciele nie są krawcami. Tak jaskrawe wystąpienie publiczne w drodze dziennikarstwa, połączone także z pewnemi krokami przynaglającemi ze strony magistratu przeciwko zagrożonym przez korporację krawiecką firmom, wywołało znów z ich strony energiczne kroki odporne. Mianowicie wzięła je w obronę w formie bardzo stanowczej Izba handlowo-przemysłowa. Tym zaś sposobem wywołane zostało we wszystkich warstwach rękodzielniczych silne wrażenie, gdyż rzemieślnicy wszystkich zawodów widzą w sprawie spornej korporacji krawieckiej przeciwko handlującym wyrobami krawieckiemi swoją własną sprawę: widzą w tem walkę o utrzymanie najkosztowniejszej zdobyczy, jaką uzyskał stan rękodzielniczy przez nową ustawę przemysłową — mianowicie przymusu wykazania się fachowem uzdolnieniem do wykonywania przedsiębiorstwa rękodzielniczego.

Taka sama zaś walka, jaka w tym względzie wywiązała się we Lwowie publicznie, musi powstać z czasem w całym kraju, a nawet i w całem państwie. Jest to rzecz nieunikniona, gdy chodzi o zastosowanie w praktyce nowej zasady prawnej tak głęboko wnikającej w istniejące stosunki faktyczne, jak przepisy nowelli przemysłowej z 15. marca b. r., wymagające dowodu uzdolnienia do wykonywania rzemiosła, wobec przepisów dawnej ustawy z roku 1859, która wydała rzemiosła bezwarunkowo na łup spekulacyjnej konkurencji handlowej. — Zamierzona nową ustawą zbawienna reforma musi spowodować zupełny przewrót stosunków, wytworzonych w zakresie produkcji rękodzielniczej uchylonemi obecnie, a zgubnemi dla rzetelnej pracy przepisami starej ustawy. Takie zaś przewroty nie mogą obyć się bez starć....

Intencję władzy ustawodawczej w kwestji przymusu do wykazania się uzdolnieniem do wykonywania przedsiębiorstwa rękodzielniczego najwymowniej określa następujący ustęp ze sprawozdania komisji przemysłowej Izby poselskiej Rady państwa, odnoszący się do tego przedmiotu:

„Co się tyczy warunku wykazania uzdolnienia do samoistnego trudnienia się przemysłem — mówi komisja w motywach do nowej ustawy, to takowy wprowadziła obowiązująca ustawa (z r. 1859) tylko względem zawodów przemysłowych, wymagających koncesji; niemniej jednak konecznym wydał się ten warunek i dla rzemiosł. Warunek ten należycie pojęty nietyle utrudnia przystęp do przemysłu i ścieśnia możność zarobkowania, ile stanowi konieczną ochronę rzetelnej pracy i istniejących przedsiębiorstw przeciw nieuczciwej konkurencji i fuszerstwu, ochronę przeciw nieudolności, niedostatecznym siłom i niedostatecznym zasobom, niemniej przeciw lekkomyślności w rozpoczynaniu przedsiębiorstw, jakoteż ochronę konsumentów od złego towaru."

Oto kwintesencja argumentów, jakie spowodowały orzeczony nową ustawą przemysłową przymus wykazania się dowodem uzdolnienia do wykonywania rzemiosła. Słusznie też twierdziła komisja Izby poselskiej w dalszym ciągu swojego referatu, że te postanowienia mają na celu sprawiedliwą obronę „tak produkcji jak niemniej także i konsumcji" przed szkodliwym wpływem partactwa i nierzetelnej konkurencji spekulantów handlarskich.

Teraźniejsza większość Rady państwa całą siłą starała się o przeprowadzenie tej zbawiennej dla dobra powszechnego reformy ustawodawczej — całą siłą starała się ona przezwyciężyć wymierzoną przeciw niej opozycję lewicy, która zawsze jest gotową poświęcać najżywotniejsze interesa ogółu ludności interesom handlarskim. Więc i teraz, gdy chodzi o praktyczne przeprowadzenie zasad, zawartych w nowej ustawie przemysłowej, opinia publiczna szczególnie w naszym kraju, gdzie nie ma przemysłu fabrycznego, powinna stanąć po stronie ustawy z całą stanowczością!

Przechodząc do specjalnego wypadku, który spowodował niniejsze uwagi, t. j. do sporu lwowskiej korporacji krawieckiej z handlarzami sukni, oświadczyć musimy, że nierozważne i namiętne generalizowanie poglądów obu stron, interesowanych w tym sporze, może być w następstwach swoich bardzo szkodliwem.

I tak mianowicie, zbłądziła korporacja krawiecka, gdy w obwieszczeniu swojem nie rozróżniła firm dobrych od takich, do których można z czystem sumieniem stosować ustęp z motywów komisji przemysłowej Izby poselskiej, gdzie jest mowa o potrzebie ochrony tak rzemiosł jak i ogółu ludności przeciwko ich „nieuczciwej konkurencji i fuszerstwu", lecz zbłądziłyby może jeszcze więcej i te władze, któreby chciały dla jednego sprawiedliwego rozciągnąć swoją protekcję nad całą Sodomą i Gomorą świata krawieckiego...

Złoty most do ugodowego załatwienia tego sporu, bez szkody dla interesów ogólnych i bez ubliżenia zasadniczym dążnościom ustawy przemysłowej, podaje następujący ustęp §. 14. tejże ustawy:

„Upoważnia się krajową władzę polityczną do wyjątkowego uwolnienia od przedłożenia świadectwa nauki rzemiosła, po poprzedniem wysłuchaniu Stowarzyszenia."

Otóż to postanowienie czyni możliwem sprawiedliwe rozróżnienie firm lichych, od takich, do których nie można stosować zarzutu „nierzetelnej konkurencji i fuszerstwa..." Namiestnictwo może więc pogodzić strony wojujące — a że uczyni to w duchu interesu publicznego i zbawiennych dążności ustawy, o tem wątpić nie można.

Nie możemy jednak pominąć tej sposobności, ażeby nie uczynić także pewnej uwagi szanownym przywódzcom naszych rękodzielników. Pragnęlibyśmy mianowicie, ażeby klasy rękodzielnicze zechciały zrozumieć i przejąć się tem przeświadczeniem, że nowe korporacje, to już nie dawne cechy — że przepisy nowej ustawy, jakkolwiek gwarantują rzemiosłom słuszną obronę prawną przeciwko „nierzetelnej konkurencji handlarskiej", to przeciwko konkurencji lepszej i tańszej pracy ustawa obrony im nie da, i dać nie może! Żadne środki policyjne, nową ustawą przewidziane, nie zdołają przeszkodzić temu, ażeby publiczność nie szukała towaru tam, gdzie go znajdzie w lepszym gatunku a taniej. Jeżeli przeto nowe korporacje rękodzielnicze w naszym kraju nie wytężą swoich starań z całą usilnością w tym kierunku, ażeby ulepszyć swoje wyroby i ceny ich uczynić przystępniejszemi, to prędzej czy później będą musiały uledz zagładzie przez produkcję obcą — o ile wyroby zagraniczne są rzetelnie doskonalszemi, i o ile one będą ofiarowane na tutejszych placach po cenach niższych, niż znaleźć można to samo u tutejszych rzemieślników. Nowa ustawa zapewnia słuszną obronę uczciwej produkcji rękodzielniczej, ale też ma ona zarówno na oku także i ochronę publiczności od wyzyskiwania samowolnego przez rzemieślników. Podwójna ta dążność nowej ustawy przemysłowej najlepiej określoną jest w §. 114, którego ustęp początkowy brzmi jak następuje:

„Celem instytucji korporacyj rękodzielniczych jest, wyrabiać ducha łączności, utrzymywać i podnosić poczucie godności stanu pomiędzy członkami i uczestnikami korporacji — jak niemniej także popierać interesa przemysłu przez zakładanie kas zaliczkowych, składów materjałów surowych, przez zaprowadzanie wspólnej produkcji maszynowej i innych wydoskonalonych systemów roboty itd."

A więc — na drodze postępu, przez doskonalenie roboty, przez ceny słuszne, w ogólności przez dobrą organizację produkcji i sprzedaży wyrobów swoich podniosą się u nas rzemiosła przy pomocy nowej ustawy przemysłowej. Policyjne zaś szykany ze strony przełożeństw korporacyj usuną może pewne nadużycia, ale też wytworzą tyle rozgoryczenia, że roztropność radzi bardzo ostrożnie ich zażywać. Lepszą i pewniejszą jest droga spokojnego postępu i racjonalne doskonalenie produkcji zespolonemi siłami. To jest najszlachetniejsze zadanie nowych korporacyj rękodzielniczych.

Ziemie polskie.

Z Wilna piszą do *Kraju*:

„Uroczyste otwarcie nowych sądów nastąpiło 20. b.m. Zaznaczyć najpierw z tego powodu wypada, że municypalność nasza, wyszedłszy z chwilowego uspienia, złożyła przy tym obchodzie dowy dowód obywatelskiej swej gorliwości. Na jednem z poprzednich posiedzeń Rady jednogłośnie zatwierdzono powstały z inicjatywy prezesa miasta, projekt założenia w Wilnie kolonii dla małoletnich przestępców i towarzystwa, mającego się opiekować tą instytucją, na co miasto asygnowało 2 tysiące rubli i 100 morgów gruntu przedmiejskiego. Myśl piękna, chęci dobre, którym życzymy wcielenia się w czyn co najrychlej, jeśli tylko... nie jest z góry inaczej zapisane w księdze przeznaczeń. Byłby to nabytek arcyważny dla kraju, a zakład o wielkim pożytku stanąłby na miejscu zniesionego w tym roku więzienia katorżnego.

Co do samego aktu otwarcia, takowy odbył się o godzinie pierwszej popołudniu w Izbie sądowej, w gmachu na placu Katedralnym, w przytomności wszystkich władz cywilnych i wojskowych, przedstawicieli miasta, duchowieństwa wszystkich wyznań i wyborowej publiczności. Wyznanie rzymsko-katolickie reprezentował ks. biskup Hryniewiecki, w asystencji swego kapelana ks. kanonika Harasimowicza. Nowa sala Izby sądowej przedstawia się okazale, a pod względem oświetlenia i akustyki zdaje się nic nie pozostawiać do życzenia. Po odczytaniu urzędowych komunikatów, określających termin otwarcia sądu i ogłoszonych już nominacyj, gospodarz uroczystości, starszy prezes Izby sądowej, p. Stadolskij wygłosił przemowę, w której objaśniał znaczenie reformy sądowej w r. 1864 i szczególną doniosłość dla kraju instytucji sędziów przysięgłych, a następnie zwróciwszy się do całego *corporis juris*, podniósł tę myśl, że nietylko w ścisłem wykonywaniu obowiązków, lecz w całkowitem poświęceniu się raczej i w troskliwem pielęgnowaniu nowych instytucyj spoczywa cała ich przyszłość. Oddał również pochwały i byłej Izbie połączonej cywilno-kryminalnej, która nieznaczny stosunkowo papierowy spadek zostawiła po sobie następcom. Z kolei prawosławny arcybiskup Aleksander miał również mowę okolicznościową, poczem się odbyło nabożeństwo i poświęcenie całego gmachu.

Następnie p. Stadolskij zagaił pierwsze publiczne posiedzenie izby sądowej, trwające kilka minut zaledwie, podczas którego kilku z urzędników jej wykonało przysięgę; w ślad zatem sesja została zamkniętą. W podobny sposób się odbyło i gremialne posiedzenie okręgowego sądu, oraz wykonanie przysięgi, według obrządków prawosławnego i luterańskiego, przez kilku urzędników i rejentów dla miasta Wilna. Z liczby wielu miejscowych osób, ubiegających się o posady notarjuszów, jedna tylko zdołała uzyskać nominację, niegdyś sędzia wojenny, ostatnio zaś b. marszałek szlachty powiatu trockiego, radca tajny Niejołow. Po dopełnieniu tych formalności, prezydent miasta p. Jastrzębski odczytał wspomnianą uchwałę o kolonii dla małoletnich przestępców, a gdy posiedzenie okręgowego sądu zostało również zamkniętem, na zakończenie uroczystości, p. Stadolskij dziękował miastu za taki czyn, godny najwyższej pochwały i wszystkim przytomnym, którzy zaszczycili ten akt swoją obecnością. Uczta składkowa w klubie, w której przyjęła udział wyłącznie tylko korporacja sądowa i adwokacka, zakończyła uroczystość dnia tego.

Tym więc obchodem inaugurowały się u nas, w dniu uroczystym, sądy głośne, które na razie, kiedy nie łatwo w ogóle o podtrzymanie jakiegobądź uroku, nie zdają się budzić w masach większego wrażenia. Faktem jest, że żywioł miejscowy stanowczo został wykluczonym ze wszelkiego udziału w sądach i najmniejsze nawet urzędy są dla niego zamknięte. Pierwszą ofiarą takiego komentarza do ogłoszonych ulg w manifeście koronacyjnym, było kilku niższych urzędników wyznania katolickiego, którzy zajmowali pomniejsze posady w dawnej izbie cywilno-kryminalnej.

Nie sądzimy, aby zasada niewlewania starego wina w nowe wory tak dalece miała się sprzeciwiać już nawet i maluczkim względom ludzkości dla kilkunastu rodzin, pozbawionych obecnie środków do życia... Za to, jak powiadają, pełniejszą będzie lista przysięgłych, w której się znalazły osoby, nie kwalifikujące się zgoła, jak kilku roskolników, znanych złodziejów koni itp. Aby zakończyć rzecz o sądach dodajmy, że głośna u nas sprawa o roztrwonieniu sum przez Jakubowicza w pierwszem towarzystwie wzajemnego kredytu, będzie się na nowo rozstrzygała w okręgowym sądzie, w skutek zaniesionej przez jednego z oskarżonych apelacji do senatu, który znalazł śledztwo niedokładnie przeprowadzonem."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13 Grudnia

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek d. 13 grudnia „Trubadur," opera w 5 akt. Verdiego; benefis i ostatni gościnny występ pani Bronisławy Dowiakowskiej, primadonny opery warszawskiej.

Dzisiejszym występem pani Dowiakowska pożegna naszą publiczność, którą przez czas dwumiesięczny swego u nas pobytu, zachwycała swoim znakomitym śpiewem. — Pani Dowiakowska, ów filar opery warszawskiej, dzielnie wspierała repertuar naszej opery. Publiczność nasza, licznem zebraniem się na benefis tej dzielnej śpiewaczki, będzie miała sposobność podziękować jej za tyle chwil przyjemnych. Żegnamy ją na tem miejscu, mówiąc: Do widzenia!

Jutro w piątek d. 14. grudnia „Eljasz," wielkie oratorjum podług słów Starego testamentu. Muzyka F. Mendelsohna-Bartholdy, przekład Jana Chęcińskiego; wykona chór lwowskiego Tow. śpiewackiego „Lutnia", z udziałem chóru mięszanego, pod kierunkiem p. Henryka Jareckiego. Libreto po 5 ct. nabyć można w kasie. — Zakończy: „Złoty cielec," kom. w 1 akc. St. Dobrzańskiego.

* **Teatr.** Szereg benefisów rozpoczął wczoraj p. Lubicz, ulubiony artysta i sumienny reżyser, farsą francuskiej spółki „Duru i Chivot „Fortel Artura" (*Truc d'Arthur*). Rzecz to wesoła, ale zarazem w najwyższym stopniu banalna. — Nieprawdopodobieństwa, niemożliwości, piętrzą się jedne nad drugie, jak rzadko w której farsie, ale za to bardzo wiele życia i ruchu. Ciągłe przebierania, liczne *qui pro quo*, stanowią treść sztuki. Artysta zajmujący tak poważne stanowisko na naszej scenie, mógł był na swój benefis wybrać coś lepszego. Beneficjanta, który grał jak zwykle z werwą i humorem, na każdym kroku odszczególniała licznie zebrana publiczność. Panie Zapolska i Wisłobodzka i pp. Wojdałowicz i Skalski tworzyli *ensemble* bardzo wesoły. O p. Rolińskiej, która pierwszy raz wystąpiła w niewielkiej roli, wstrzymujemy się na razie z wydaniem opinii.

* **Zima** tegoroczna, jak dotychczas, niekoniecznie zdradza usposobienie szczególniej dla łyżwiarzy przychylne... Wogóle mówią, że będzie krótka i łagodna. — Ale.. nie uprzedzajmy wypadków.

* **Bazar** na dochód sierót zakładu św. Teresy we Lwowie. Corocznie przed świętami Bożego Narodzenia dobroczynne panie nasze urządzają na dochód sierot zakładu św. Teresy bazar z rozmaitemi zabawkami i podarkami na Gwiazdkę dla dzieci i dla osób starszych. Toż i w roku bieżącym otwartym będzie podobny bazar przy ulicy Jagiellońskiej l. 3 w dniach 17, 18 i 19 grudnia, w którym ceny wszystkich artykułów będą jak najmierniejsze a oprócz sklepów z lalkami, zabawkami, książkami, haftami itd. odszczególniać się będzie tegoroczny bazar sklepem, bogatym w rozmaite doborowe wiktuały i owoce. Bufet będzie także urządzony.

* **Odczyty dla kobiet** urządzone staraniem oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego odbywać się będą w sali ratuszowej w następującym porządku: 19. grudnia 1883. Dr. Tadeusz Żuliński: „Zdrowie i pokarmy". 2. stycznia 1884. Insp. Bolesław Baranowski: „O Janie z Czarnolasu". 9. stycznia. Dr. Karol Benoni: „O strefach klimatycznych Europy". 16. stycznia. Prof. Franciszek Próchnicki: „O lirycznych utworach J. Słowackiego". 23 stycznia. Dr. Antoni Prochaska: „Charakterystyka Świdrygiełły". 30. stycznia. Dr. Ignacy Petelenz: „Życie na dnie Oceanu". 6. lutego. Dr. Gustaw Roszkowski: „O opiece nad rannymi w czasie wojny". 13. lutego. Dyrektor kolei Ludwik Wierzbicki: „O historji koronek". 20. i 27. lutego. Dr. Józef Żuliński: „O nafcie i wosku ziemnym". 5. marca. Dr. Tomasz Stanecki: „O machinie magneto-elektrycznej Gramme'a". 12. marca. Radca Zygmunt Sawczyński: „Z dziedziny pedagogiki." — Początek zawsze z uderzeniem godz. 5. popołudniu.

* **Prośba do c. k. dyrekcji poczt.** Zbliżają się święta... W czasie tym zwiększa się znacznie ruch pocztowy, mnoży korespondencja, zwłaszcza zaś liczba przesyłek wzrasta niezwykle. Mimo to magazyny pocztowe otwarte są, jak zazwyczaj, tylko od 8. godziny zrana do 12. i od 4. do 6. wieczorem, skutkiem czego natłok publiczności jest ogromny. Urzędnicy nie mogą podołać pracy, przechodzącej ich siły — publiczność zaś zmuszoną jest ziębnąć, nawet i moknąć nieraz, tudzież narażać się na nieznośne a sławne w korytarzu gmachu pocztowego przeciągi, a w następstwie katary, reumatyzmy itd., że nie wspominamy już o stracie czasu i innych przykrościach, wynikających z tego długiego wyczekiwania.

Owóż pożądanem byłoby ze wszech miar, aby przynajmniej na przeciąg dwutygodniowy około czasu świąt otwarto magazyny pocztowe dla publiczności od godziny 8. zrana do 8. wieczorem, bez zamykania ich w godzinach południowych. Jak rozłożyć w tym celu siły urzędnicze — to już nie do nas należy. Z żądaniem naszem zwracamy się do szanownej dyrekcji poczt, w pełnem zaufaniu do jej szefa, którego energii i troskliwości o dobro publiczności zawdzięczamy niejedno już ulepszenie i udogodnienie.

* **Adama Wrońskiego**, dyrektora orkiestry w Krakowie, najnowsze tańce na tegoroczny karnawał wyszły już nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego, ułożone na fortepian, mianowicie:

Koniec świata, mazury. — Pieśni polskie, kadryle. — Na lodzie, galop. — Wieniec laurowy i Konwalje, walce.

* **Zjazd im. Kochanowskiego.** Akademia umiejętności w Krakowie poruszyła myśl zwołania zjazdu historyczno-literackiego w r. 1884 przy sposobności jubileuszu Kochanowskiego.

* **Ks. Roman Czartoryski** doznał znacznego polepszenia zdrowia.

* **P. prokurator Meehoffer** bawi we Lwowie, i robi wyciągi z aktów dotyczących słynnej sprawy czerniowieckich żydów o przekupstwo.

* **Z Rzymu** przesłano do Wenecji d. 8. grudnia następujący telegram po włosku: „Hrabiemu Brochockiemu w Wenecji.

„Chciej podziękować syndykowi i komitetowi w Mestre za pomnik na cześć Polaków poległych za świętą sprawę niepodległości włoskiej. Polska w kajdanach dzięki składa oswobodzonej Italii. Zamiana krwi uwiecznia historyczne węzły wspólnej łacińskiej cywilizacji, wielkości i bohaterstwa między obydwoma narodami Jana Sobieskiego i Franciszka Morosiniego. Niech żyje Italja! niech żyje ubóstwiona Wenecja, ojczyzna ideału, za którą jest godnem zazdrości umierać! *Władysław Kluczycki* dawny agent dyplomatyczny rządu Narodowego polskiego."

* **Sprawa Natansona.** Wiadomość o deportacji p. Natansona w głąb Moskwy, którą telegram przyniósł nam wczoraj a korespondencja warszawska omawia dzisiaj szerzej, pojawiła się i w innych pismach. *Dzien. Pozn.* podaje w sprawie tej następujące szczegóły:

„O wypadku z Natansonem, o którym donosiłem wam wczoraj, mówi już całe miasto. Wieść o deportacji lotem błyskawicy rozniosła się po Warszawie. Tematu do rozpraw dostarcza nam rozkaz gołosłowny z Petersburga do Hurki, w którym zupełnie nie ma mowy o przyczynach administracyjnego zesłania. „Aresztujcie Natansona i wyszlijcie go na lat trzy do Wołogdy" — oto ukaz. Za co? Każdy mimowoli stawia to pytanie i mimowoli w najrozmaitszy rozwiązuje je sposób. Jedni tłumaczą deportację ofiarą „z powodu radośnej wieści" — o spoliczkowaniu Apuchtina; inni tem, iż Natanson w majątku swoim rozdawał chłopom książki i pisma polskie. Podobno pierwsi mają więcej racji; chociaż tak pierwsze jak i drugie rozwiązanie zagadki przekonywa tylko, że rząd dzisiejszy zaczyna próbować nowej przeciw nam broni: gwałtu na pojedynczych mieszkańcach, którzy wydają mu się podejrzanymi.

„Wracając do Natansona, wypada słów kilka powiedzieć o głośnej w swoim czasie jego ofierze. W dniu 18. kwietnia, gdy Żukowicz w południe spoliczkował Apuchtina, do wieczora całe miasto już o tem wiedziało. Natanson zaś wpadł na myśl szczęśliwą zużytkowania wypadku, i posłał do redakcji *Kurjera Warszawskiego* artykulik z temi słowy: „Z powodu radośnej wieści składam 25 rubli dla niezamożnego studenta", podpisując słowa powyższe swojemi inicjałami „J. N." Warszawiacy przeczytawszy tę ofiarność rano, sypnęli w też ślady masę składek, których już nie wydrukowano, gdyż żandarmerja położyła swoje veto.

„W tydzień zaś potem znany ze swej gorliwości w prześladowaniu dziennikarstwa polskiego, Ryżów, przez cenzurę zażądał od redakcji wyjaśnienia. *Kurjer* odpowiedział, że wyjaśnienia dać nie może, bo ponad to, co sam wydrukował, nic nie wie. O interwencji żandarmów i cenzury dowiedział się Natanson, do którego należało w całej tej sprawie ostatnie słowo. Natanson postąpił tym razem tak, jak postąpiłby każdy porządny i uczciwy człowiek. Oświadczył redakcji, że odpowiedzialność za następstwa swojego kroku bierze na siebie, że redakcja powinna wyjawić nieznane jego nazwisko.

„Nie spodziewał się widocznie, bo i któż mógł się spodziewać! jakie w istocie będą te następstwa. Natanson przepisał na kartę wizytową tekst artykuliku i karta ta została posłaną Ryżowowi. Od tego czasu upłynęło 7 z górą miesięcy, w ciągu których Apuchtin potrafił wyjednać w Petersburgu rozkaz deportacji. Podobno rodzina skazanego robi starania o uwolnienie go, wątpić jednak należy, by odniosły one skutek pożądany. Wszakże Apuchtin nie cofa swoich rozkazów."

† **Ignacy Buczyliński**, zasłużony pedagog, zmarł w Warszawie.

* **Bal techników**, o którym już wspominaliśmy, odbędzie się d. 2. lutego 1884.

* **Odczyt o Syberji** miał onegdaj w Wiedniu p. Władysław Czaplicki. W odczycie tym skreślił jednak tylko dodatnie strony życia na Syberji — bo cenzura wykreśliła opisy barbarzyńskiego postępowania ze skazańcami i ich męczeństwa. Dzienniki wiedeńskie wyrażają nawet pewne niezadowolenie z powodu, iż wbrew dotychczasowym prawdziwym pojęciom, odczyt p. Czaplickiego wystawił Syberję ni mniej, ni więcej tylko jako Eldorado północy. Polaków na odczycie było zaledwie kilku — między nimi książę Czartoryski.

* **Modrzejewska** nadesłała w tych dniach z Ameryki do Krakowa kilka pak, mieszczących między innemi, także starożytności indyjskie. Skrzynie te mają oczekiwać na powrót artystki do kraju,— który, jak wspomnieliśmy, nastąpi roku przyszłego.

* **Ire Töpfer**, który stawał wczoraj przed trybunałem za żelżenie radcy magistratu p. Łyszkowskiego, skutkiem dziwnej pomyłki drukarskiej skazany został u nas tylko na ośm miesięcy więzienia, podczas gdy trybunał skazał go na dziesięć miesięcy. Potrzeba oddać co komu należy, my więc w imię sprawiedliwości i w tym wypadku z całą przyjemnością jaką ma redakcja prostując mylne doniesienie, konstatujemy, że Ire Töpfer ma odsiedzieć dziesięć miesięcy kozy, za brutalną porywczość swoją.

* **Kartkę z życia** młodej panny chcemy dzisiaj czytelnikom pokazać. Zrobimy to w ten sposób, że przytoczymy rozmowę autentyczną, którąśmy wczoraj usłyszeli w pewnym salonie. Jedna panienka, z pretensjami do świata, zwraca się do drugiej, która pretensyj tych ma taką samą dozę:

— Czytałaś „Kartkę z życia" Młodnickiej, świeżo drukowaną?

— Nie, — a gdzież była drukowaną?

— W faetonie (!) *Gazety Narodowej.*

Wkładamy tę kartkę tej pannie — do albumu.

* **Podróżnik.** Czasopismo *Nordwest* donosi, iż w Brazylji przebywa hr. Tarło, który od kilku miesięcy urządza tam wycieczki w głąb kraju czyniąc poważne studja etnograficzne.

* **Nominacje.** Wydział krajowy mianował na posiedzeniu z dnia 11. grudnia zastępcą dyrektora w swoim oddziale rachunkowym p. Tarnawskiego; rewidentem rach. p. Bielskiego; asystentem rach. p. Zimmermana; kancelistą, p. Rożanowskiego.

* **Biljeterzy teatralni** z parteru upraszają o zwrot lornety tego pana, który siedział podczas przedstawienia „Ernaniego" na krześle drugorzędnem nr. 6.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5 dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w piątek: św. Nikazego; - św. Awakuma.

* **Wiadomości policyjne** z d. 12. grudnia b. r. Pan K. C. zgubił w ulicy Ormiańskiej banknot 10 reńskowy.

Złożono w policji znaleziony na ulicy dzban miedziany, pugilares zawierający łos Czerwonego krzyża nr. 9418 i zawiniątko porzucone w lasku inwalidów przez złodzieja a zawierające bieliznę męską, damską, dziecinną, sukienki dziecinne, kaftaniki damskie i 2 pary spodni.

Przyaresztowano Józefa Torbę ze skradzioną ryzą papieru listowego a Florjana D. ze skradzioną parą butów chłopskich.

* * *

— **Z Krakowa.** Życie towarzyskie jeszcze się nie przebudziło ..

Salony zamknięte. Gospodarze ich dotąd na wsi polują lub rozmyślają nad złym stanem ...

wów. Męskie tylko odbywają się zgromadzenia w niedzielę, tak zwane „wódki", u delegata hr. Badeniego i we czwartki wieczory archeologiczne u p. Pawła Popiela.

Hr. Kazimierz Badeni, który umiał tak zręcznie połączyć w sobie temperament szlachcica z naturą urzędnika austrjackiego, oraz pogodzić obowiązki obywatela kraju z obowiązkami przedstawiciela władzy, gromadzi co niedzielę w południe liczne koło mężczyzn w swoim salonie, gdzie z zupełną wolnością słowa omawia się wypadki tygodnia i sprawy stojące na porządku dziennym. Nie brak tam i wesołej noty... Dostarcza jej młodzież, która również pilnie uczęszcza na owe „wódki", hr. Badeni bowiem jest eklektykiem w wyborze swoich gości.

Odmienny, ekskluzywny charakter posiadają czwartkowe zebrania u p. Pawła Popiela. W szczupłem gronie, złożonem przeważnie z ludzi nauki, dyskutują się wyczerpująco przy kieliszku starego węgrzyna kwestje umiejętności i sztuki, nieraz ścierają się zdania, toczą się zasadnicze walki, gdyż uczestnicy tych wieczorów należą do różnorodnych obozów. Od gorącego zwolennika Darwina aż do najzagorzalszego ultramontanina — wszystkie kierunki naukowe mają tam swoich obrońców, wyznawców i szermierzy.

Największym jednak urokiem tych słynnych czwartków są opowiadania sędziwego gospodarza, który w długiem swojem życiu znał wszystkich prawie wybitnych ludzi wieku i był częstokroć naocznym świadkiem, lub nawet aktorem w wielu ważnych wypadkach ostatnich lat 50.

Teatr krakowski już na dobre rozpoczął zimową kampanję.

Dyrekcja postarać się musiała o nowe siły także męskie, jak i żeńskie. Lwów tym razem dostarczył najlepszego kontyngensu. Z nad Pełtwi przybyły dwie młode aktorki, panny: Szałkowska i Koźmianówna.

Z Radomyśla nad Sanem. Od niepamiętnych czasów płynęła przez terytorja Orzechowa, Strachociny (dziś nieistniejących) Nowin, Pniowa i Antoniowa, a prawdopodobnie nawet Chwałowic, rzeka zwana Banią czyli Strachocką, biorąca swój początek w bagnach puszczy Zaklikowskiej, której część obecnie na terytorjum austrjackiem stanowią lasy brzóskie, pniowskie i inne.

Rzeka ta, odprowadzając wody leśne z moczarów w tejże puszczy się znajdujących, liczących na tysiące mórg swą rozległość, a przy bardzo wielkim spadku do Wisły tworzyła obszerne i głębokie koryto, jak to poświadczają resztki tegoż, to jest cały szereg jezior przekonywają.

Kiedy w ubiegłem stuleciu, rzeka San zmieniła nagle koryto zmieniając swe ujście z pod Sandomierza pomiędzy Połów i Wrzawy, nawiedzać zaczęły okolicę tutejszą wylewy tegoż, których nawet sypane wały przez ś. p. Tomasza Trojackiego, do obecnej chwili powstrzymać stale nie mogły. Wylewy te powtarzając się od czasu do czasu, podnosiły stopniowo grunt, zamulając dolną część koryta rzeki Strachockiej, które ostatecznie wylewy w roku 1879 i 1880 tak zatarły i wyrównały, że wody z góry napływające, niemając swobodnego odpływu, pokryły całą przestrzeń między Nowinami a Orzechowem, parę tysięcy mórg wynoszącą. Taki stan wód coraz się wzmagających wskutek braku odpływu, stał się groźnym dla okolicy prawie przeludnionej, czyniąc uprawę i zbiór z gruntów ornych, łąk, rodzinnych, jakoteż użytek pastwisk prawie niemożliwym. Na wiosnę b. r. powziął p. Włodzimierz Trojacki właściciel Pniowa śmiałą myśl przekopania nowego koryta rzeki na przestrzeni około 7 kilometrów, przez zalane terytorjum i udał się w tym celu o pomoc do znanego nam tak dobrze ze swej nieustannej pracy około dobra powiatu, c. k. starosty w Tarnobrzegu, pana Jakubowicza.

Tenże poparł gorąco tę myśl, przybył na miejsce mimo złego stanu zdrowia i największej niepogody, sprawdził niezwykłą doniosłość urzeczywistnienia projektu, a oddawszy techniczny kierunek robót panu Trojackiemu, przyczynił się głównie do wykonania tego zamiaru, jednając dla tegoż włościan przeważnie zwykłą sobie energią i wpływem, tak, że w krótkim czasie zapał ogarnął wszystkich, a przez cały przeciąg robót wśród włościan zgoda i najlepsza chęć panowała.

Jak wielkiej był ten kanał doniosłości, okazuje się dopiero teraz z rezultatów, gdyż wody z Pniowa i Antoniowa opadły nagle o 4 stopy i ustąpiły z łąk i pastwisk, które pokrywały już od trzech lat.

Gdy tak wielkie dla całej okolicy dobrodziejstwo zawdzięczać mamy jedynie wytrwałej bo niezmordowanej pracy pana Trojackiego, tem cięższej, że roboty wykonywane były przeważnie przez miejsca wodą pokryte w czasie słotnym, który bez względu na trudy i niewygody, osobiście, nie szczędząc kosztów, robotami kierował, tudzież c. k. staroście panu Jakubowiczowi, który dobrą wolą i swą energią usiłowania pana Trojackiego skutecznie poparł, poczuwamy się do obowiązku wyrażając tym panom najżywszą wdzięczność, złożyć zarazem imieniem całej okolicy za to skuteczne dzieło pracy, nasze publiczne podziękowanie.

Michał Woźniak, przełożony gminy Pniowa. *Tadeusz Horoch*, *Rachmiel Kanarek*. *Michał Śpiewak*, przełożony gminy Antoniowa.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— **Na gwiazdkę**, wyglądaną z takiem upragnieniem przez dziatwę naszą, czekają już całe stosy świeżych wydawnictw i dawniejszych dzieł w nowej szacie. Kto śledzi za ruchem księgarskim i wydawniczym, ten wie jak szybko wzrasta, jak z dniem każdym rozwija się literatura dziecięca tak co do liczby dzieł, jak i zakresu przedmiotów. Pozakładano specjalne na ten cel księgarnie, z których jedna — powszechnie znana jedna — J. M. Himmelblau'a w Krakowie, spółubiegająca się z pierwszemi księgarniami tego rodzaju zagranicznemi o pomyślną formę i błyskotliwość typograficzną, a o tyle u nas w kraju mająca przewagę nad niemi, że i treścią przemawia do dzieci polskich. Przyjęła ona zwyczaj, dogodny zarówno dla niej jak dla publiczności, układania i rozsyłania katalogów rozumowanych swoich publikacyj, gdzie podane są zewnętrzne typograficzne właściwości każdej książki, oraz treść jej i sposób, w jaki została ułożona.

Wydawnictwo to prowadzi się — jak widać — z pewnym systemem, a pewnym z góry obliczonym planem pedagogicznym, który akceptować, lub modyfikować jest rzeczą pedagogów, mających ze strony księgarni dane przedewszystkiem właściwie, nawet w owych katalogach. Gdy zarówno ich jak i szerszej publiczności, żądnej wyboru dla swej dziatwy na gwiazdkę, obchodzić ta sprawa, zaznaczamy kilka takich działów:

1) **Dział historji polskiej** zasługuje tu na uwagę o tyle, że mieszczą w sobie tak popularną i lubioną przez dzieci książkę jaką są „Wieczory pod Lipą" Siemieńskiego, w ostatniem i zupełnem wydaniu, zawiera dwa działka do nauki początkowego czytania opartej na dziejach polskich, z ilustrowanych w obrazkach, a mianowicie A, B, C, w 24 kolorowanych obrazkach i chronologią królów.

2) **Powieści historyczne** zawierają takie publikacje, jak znane obrazki Grajnerta lub nowe dziełko Paseckiego, „Różany ogródek", są naturalnem przejściem do

3) **Powieści obyczajowych**, które się składają ze „Skarbu złotego" 100 powiastek, „Pamiętników młodej panienki" i „Genowefy", dzieł obficie ilustrowanych i wziętych bądź z naszego życia, bądź zastosowanych do pojęć polskiej dziatwy.

4) **Powieści humorystyczne**, jak: „Robinson", „Gulliwer", „Don Kiszot", tak już powszechnie znane naszemu ogółowi, że zostały wydane nie w formie dotychczas praktykowanej dla starszych osób, lecz zastosowane w całym układzie i stylu do wyobraźni dziecka, czem też odpowiada wielki format i barwna kolorystyka obrazów.

5) **W podróżach** (do bieguna północnego; Walki Zulów i Boerów, Wyprawa Stanleya do środkowej Afryki; Poszukiwanie barek w północnej Ameryce) — widoczny jest plan podania opisu całego globu ziemskiego stopniowo w sposób tak zajmujący, jakiemi są podróże; przy czem uwzględniono najnowsze podróże i publikacje tego rodzaju.

6) **Historja naturalna** zaprezentowana jest w obrazkach zwierząt domowych i leśnych, nie wyczerpujących jeszcze wprawdzie sobą wszystkich trzech działów przyrody, ale wskazujących dobry kierunek, w jakim dalej ta rzecz będzie prowadzoną.

Pomijamy pomniejsze działy, jak poezje, bajki, powieści na tle natury itp., bo one wszystkie są podług ogólnego programu prowadzone i łączą dobór odpowiedniej treści z dostępną i pomysłową formą w druku, a powabną w ilustracji, co jest podstawą dla dzieci i zapewnić zdolne rozwój i powodzenie wydawnictwu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia poczmistrzów, pocztekspedytorów i pocztekspedytorek Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego za miesiąc listopad 1883 r.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
Udziały członków	11.257·27	12467·70
Pożyczki na skrypta i weksle	6.842·68	17.817·21
Procenta	841·71	200 45
Fundusz rezerwow.	2.006·—	—
Koszta administracji	23·90	844·62
Zysk z roku 1882	16·89	—
Zaległe procenta za rok 1882	236·65	357·—
Fundusz pensyjny	70·—	200·77
Lokacja własna	900	1.256·48
Zaliczka na fundusz pensyjny	111·25	129·75
Zaliczka na koszta procesowe	—	157·84
Rezerwa podatkowa	12·55	
Gotówka z końcem listopad 1883 r.	—	49·52
Razem	22.359·35	22.359·35

Obrót kasowy 44.718 złr. 70 ct.

Wiedeń dnia 10. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 456 węgierskich 1418, niemieckich 468 — razem 2342,

Galicyjskie płacono 56 do 61 i 62½ złr. i węgierskie 55, 58, 59 i 60 zł., — osobliwe 64 do 67 złr., niemieckie 60, 65 i 66 złr.

Wszystko sprzedano.

Z powodu przypadających świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, odbędą się targi na woły i cielęta dnia 23. b. m., na nierogaciznę 24. b. m., na nierogaciznę i cielęta znowu dnia 31. b. m.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 11. grudnia. Na targ dzisiejszy dowieziono 1535 sztuk ciężkich bagonów, 1817 średnich bagonów, 3460 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 44 zł. do 46 zł. — ct., za średnie bagony od 42 zł. do 44 zł., za warchlaki od 27 zł. do 37 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 11. grudnia. Na targ dzisiejszy dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3523, średnio-ciężkich bagonów 1817, ciężkich bagonów 1535, razem 6992.

Galicyjskie płacono 30, 38, do 40 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 42 do 44 zł., ciężkie bagony 45 do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Pisma petersburgskie, mianowicie *Journal de St. Pet.* i *Pet. Wied.* przeczą stanowczo pogłoskom o rzekomem zwołaniu komisji dla opracowania nowego statutu organicznego dla carstwa. „Możemy zapewnić naszych współbraci — kończy *Journal* — iż tak sama komisja, jako też i projekt, niby oddany do jej opinii, istnieją tylko w ich wyobraźni."

O ile wiadomość powyższa — ze względu na wymienianych autorów „konstytucji" moskiewskiej — jest dla nas do pewnego stopnia obojętną, o tyle nie bez interesu jest dla nas *dementi* o nominacji Apuchtina na cywilnego naczelnika Królestwa polskiego, umieszczone w nr. 244. *Dniewnika Warsz.*, który między innemi tak pisze:

„Albo te niedawno rozpuszczane, niby pochodzące z Warszawy pogłoski o zamianowaniu kuratora okręgu naukowego warszawskiego, według jednych, gubernatorem warszawskim, według innych, zarządzającym wydziałem cywilnym w całem Królestwie polskiem? O tej nominacji pisano w ostatnich czasach, jako o fakcie dokonanym, a przecież jest to kłamstwo, odwołane już przez samą prasę zagraniczną."

Nie możemy zrozumieć, doprawdy, tej osobliwszej irytacji, jaka wieje ze słów p. Szczebalskiego. Gdyby wiedział, z jaką przyjemnością powtarzamy jego zaprzeczenie, możeby nie pisał tak przekonywująco a co najmniej opóźnił to radosne dla nas *dementi*.

Na każdy sposób nie rozwiał jeszcze *Dniewnik* obaw naszych zupełnie.

* * *

Wiedeń d. 12. grudnia. Posiedzenie Izby posłów. Budżet prowizoryczny na pierwszy kwartał r. 1884 przyjęty w trzeciem czytaniu. Wysokość poboru rekruta z r. 1884 uchwalono bez debaty. Deput. Hermann uzasadnia wniosek, dotyczący ulgi w podatkach z budynków mieszkalnych, należących do ludności niezamożnej. W przedmiocie tym zabierają nadto głos Portheim, Roser i Stourzh, poczem wniosek ten odesłano do komisji podatkowej. Projekta ustaw o opędzeniu kosztów ewangielickich synodów jeneralnych i o budowie kolei lokalnej Asch Rossbach przekazano komisji budżetowej, względnie komisji kolejowej. Przedłożenia rachunkowe z budowy różnych linij kolejowych na koszt państwa, przyjęto bez dyskusji. Przyszłe posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 12. grudnia. Rada zawiadowcza kolei Franciszka Józefa uchwaliła, ponowne propozycje rządu przyjąć, z wyjątkiem co do renty akcyjnej, i nadzwyczajne walne zgromadzenie dla powzięcia uchwały zwołać.

Wiedeń d. 12. grudnia. Na dziennym porządku jutrzejszego posiedzenia Izby posłów trzecie czytanie ustawy o poborze wojskowym, rozprawa nad ustawą o wyjątkowych sądach w południowej Dalmacji, i wybór pierwszego wiceprezydenta Izby na miejsce ks. Lobkowica.

Wiedeń d. 13. grudnia. Urzędowy dziennik wojskowy donosi: Komenderującym 14. korpusu i obrony vorarlbergsko-tyrolskiej mianowany jen. Dumoulin w miejsce jen. Thurna, który otrzymał na własną prośbę urlop na rok i wielką wstęgę orderu żelaznej korony. Kontradmirał Pauer na własną prośbę uwolniony od komendy eskadry i przydzielony do morskiej komendy w Tryeście, a na jego miejsce komendantem eskadry mianowany kontradmirał Pittner, któremu też nadano order żelaznej korony 2. klasy. Kapitan fregatny Joly mianowany szefem prezydjalnej kancelarji w sekcji marynarskiej.

Kordowa d. 12. grudnia. Niemiecki następca tronu przybył w południe, zwiedził katedrę i odjechał do Alkazaru.

Antwerpia d. 12. grudnia. Szelda wystąpiła z brzegów. Przyległe place i ulice zalane wodą. Burza północno zachodnia.

Londyn d. 12. grudnia. Od wczorajszej nocy tutaj i na prowincji panuje najgwałtowniejsza burza. Liczne szkody w mieniu i ludziach.

Kair d. 12. grudnia. Gubernator Chartumu z wojskiem, działami i amunicją powrócił do Chartumu. Potwierdza on, że Mahdi ze zdobytemi działami i amunicją zajął El-Obeid. Mahdi posłał 10.000 ludzi do Darfur, a drugich 10.000 na podbicie pokolenia Kabbabi.

Paryż d. 12. grudnia. W Izbie deputowanych minister marynarki zapowiedział żądanie kredytu na 6-miesięczne utrzymanie wojska w Tonkinie.

Kair d. 12. grudnia. Baker basza odjeżdża jutro do Suakim.

Berlin d. 12. grudnia. Ambasador Reuss powrócił rano z Friedrichruhe, a po południu był na audjencji u cesarza. Wieczór wyjechał z Berlina.

Waschington d. 12. grudnia. W Izbie złożono wniosek, aby zabronić przywozu szkodliwego zdrowiu towarów z tych krajów, do których zabroniony jest przywóz takichże towarów z Ameryki.

Berlin d. 12. grudnia. *Prov. Corresp.* tłumaczy odwiedziny niemieckiego następcy tronu u króla włoskiego tem, że następca tronu dwa razy był na terytorjum włoskiem, więc kurtoazja nakazała mu złożyć wizytę. Samo się rozumie, że następca tronu złoży także wizytę rezydującemu w stolicy Włoch naczelnikowi kościoła katolickiego. Powód podróży do Rzymu jasno wskazuje, że polityczne cele są wykluczone. Ułaskawienie biskupa limburgskiego nie stoi z tem w żadnym związku.

Budapeszt d. 13. grudnia. Z polecenia Tiszy uchwalił klub liberalny (ministerjalny) obstawać przy ustawie o małżeństwach żydo chrześciańskich i odesłać ją napowrót do Izby panów bez motywowania. Skrajna lewica zaś, trzymając się swoich poprzednich uchwał, sprzeciwić się temu odesłaniu.

Rzym d. 13. grudnia. Cesarz niemiecki przyjął w imieniu cesarzewicza ofiarowaną gościnę w Kwirynale (pałacu królewskim). Cesarzewicz przybędzie do Genuy morzem d. 16. bm., zkąd dalej koleją żelazną pojedzie, i odwidzi także Neapol. W Genui powitają go urzędowo trzy pancerniki włoskie. Na dworcu w Rzymie powitają go król, ministrowie i władze. Przygotowano na jego cześć różne festyny i rewię 30.000 wojska.

Washington d. 13. grudnia. Konwencja (wielkie zebranie wyborców) dla postawienia kandydatury na prezydenta, odbędzie się w Chicago d. 3. czerwca.

Lugdun d. 13. grudnia. Anarchista Cuvoyet, oskarżony jako sprawca eksplozji w Café Bellecour, został uznany winnym i skazanym na śmierć.

Rzym d. 13. grudnia. Jak słychać, cesarzewicz niemiecki zabawi tutaj tylko do 21. bm. Ceremoniał przyjęcia jego w Watykanie został wczoraj ułożony z Schlözerem, z zastrzeżeniem aprobaty Berlina.

Rzym d. 13. grudnia. Komunikat Ajencji Stefaniego powiada: Wedle urzędowych wiadomości, podróżą cesarzewicza do Rzymu chciał rząd niemiecki podziękować królowi włoskiemu za przyjęcie, jakie naród włoski zgotował cesarzewiczowi, tudzież coraz bardziej umacniać istniejące już między obiema dynastjami i narodami węzły.

Wiedeń dnia 13. grudnia. Przy wyborze wiceprezydenta Izby oddano głosów 293. Wybrany został 151 głosami hr. Ryszard Clam-Martinic. Kandydat lewicy Klier otrzymał 131 głosów. Nowy wiceprezydent, dziękując za wybór, przyrzekł bezstronność dla wszystkich stronnictw.

Wiedeń dnia 13. grudnia. Izba deputowanych przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o poborze rekruta w r. 1884. Przedłożenie rządowe o wyjątkowych sądach w Dalmacji uchwalono bez debaty.

Rzym d. 13. grudnia. (Pryw). Niemiecki następca tronu przybędzie tutaj 16. grudnia i stąd dopiero zapowie swoję wizytę u papieża.

Berlin d. 13. grudnia. (Pryw). Bismark ma się zająć zażegnaniem sporu pomiędzy Francją a Chinami.

Wiedeń d. 13. grudnia. (Pryw). Posłowie dalmaccy wystosowali do rządu memorandum, w którem między innemi domagają się zamianowania cywilnego namiestnika i uznania języka kroackiego urzędowym.

Wiedeń d. 13. grudnia. (Pryw). Na wczorajszem posiedzeniu koła polskiego zdawał sprawę Gołuchowski z rokowań z rządem w sprawie kolejowej. Rząd przyrzekł, że dotrzyma przyrzeczenia. Pino przedłoży z końcem stycznia klubowi polskiemu projekt organizacji kolei państwowych w Galicji.

* * *

Przyjechali d. 13. grudnia 1883.

Hotel GEORGE: W. Rylski z Nart, H. Rodakowski z Bortnik, P. Genazzini z Manasterzysk, A. Noel z Komarna, M. Friedländer z Wiednia, G. Pöltenberg z Barcs.

Hotel EUROPEJSKI: K. Laskowski z Brzeska, W. Niezabitowski z Łanek, T. Chrząszcz z Słowity, S. Szczepanowski z Słobody run., W. Kreutner i M. Schmidt z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: A. Stecki z Środopolec, A. Lewin ze Stawisk, E. Wasilkowski z Pleszowic, dr. J. Gawel ze Sanoka.

Hotel KRAKOWSKI: E. Haleczyński ze Zborowa, J. Skwarczyński z Łopusza, J. Świątkiewicz z Potylicza, F. Czadek z Bośni.

Hotel WARSZAWSKI: [illegible]

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 13. grudnia 1883.

		płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego					
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	290	50	294	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	167	25	170	25
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	288	—	292	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:					
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.		98	20	99	20
„ „ „ 4 „ „		89	50	90	50
„ „ „ 5 „ okres		98	20	99	20
„ „ „ 4 „ „		86		87	—
Banku hyp. galic. 6 „ „		101	45	102	45
„ „ „ 5 „ „		97	45	98	45
„ „ „ 5 „ „		100	40	101	40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.		100	—	101	50
„ „ „ „ 5 „		90	—	92	—
3. Listy dłużne za 100 złr.					
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat		—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.					
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.		99	—	100	—
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.		95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.		101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „		89	70	90	70
5. Losy.					
Miasta Krakowa		18	50	20	50
„ Stanisławowa		22	50	24	50

6. Monety.	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 64	5.74
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9 55	9.65
Półimperjał rosyjski	9.85	9.95
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16½	1.18½
100 marek niemieckich	59.—	59 80
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 13. Grudnia 1883.
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	64.60	Węg. akcje kr.	281.75
Anglo-Austr.	104.25	Unionsbank	104.25
Kolej Kar. Lud.	291.—	Nordbahn	249 —
Kolej Połud.	139.60	Kolej Alföld.	170.25
Kolej pańs. Eliz.	312.10	Kolej lw.-czern	168 25
Węg. Nordostb.	149.50	Wied. Commune l.	125.25
Węg. obl. p. zł.	[illegible] —	Elbetal.	194.75
Kolej siedmiogr.	110.40	Losy tureckie	19.50
Zł. rent. węg. 4%,	87.62	Bankverein.	103.60
Ros. rubel. pap.	1.17.⅞	Losy węgier.	114.—
Galic. indemn.	99 50	Marienthal	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, dnia 13. grudnia
godzina 10 min. 38 przed południem

Akcje kredyt.	283.50	Anglo-austrj.	107.25
Kolej Kar. Lud.	291.50	Kolej połudn.	139 —
Unionsbank	107.—	Napoleondor	9.60
Rossyj. banku.	1.17½	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 12. listopada
godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	197.75	Akcje kredyt.	475.—
Lombardy	235.—	Galicjskie	123.—
Poż. wschod	55 40	Austr. bank.	168 55

Zarząd dóbr w Glinianach
ma do sprzedania
kilkadziesiąt cetnarów metr. dobrego

nasienia esparcety

z tego samego zbioru po przystępnych cenach. 3123 1-5
Na żądanie posyła próbki franco.

---

2 klacze

krwi arabskiej (śrebne) 16 miary do nabycia zaraz w Porąbcach p. Jaworów.

Rządca dóbr

wykazać się mogący 11-letnią praktyką i najchlubniejszemi świadectwami poszukuje posady.

W obu razach udzieli wiadomość Konstanty Hałuszyński w Drohomyślu, poczta Hruszów. 3147 1—3

Na Gwiazdkę.

Wielki wybór cukrów ozdobnych, do ubierania drzewek.

Nowo założona
SPECJALNA
FABRYKA CZEKOLADY
i wyrobów cukrowych,
pod firmą:

H. TRETER,

we Lwowie, ul. Kopernika, obok apteki p. Mikolaschа,
poleca swój obficie zaopatrzony
ZAKŁAD
we wszystkie artykuły, w zakres ten wchodzące, — po cenach jak najniższych:

Pół kilo	Karmelków w 12 gat.	zł. .75
„ „	Pomadek fason. wybrn.	„ 1.—
„ „	Cukrów miesz. z czekol.	„ 1.20
„ „	Marmoladek owoc. kand.	„ 1.20
„ „	Owoców kand. i Glacé	„ 1.[illegible]0
„ „	Czekoladek napełn. różn.	„ 1.50
„ „	Drobnych ciastek do herb.	„ 1.—
„ „	Petiforów a la Paris	„ 1.20

CACAO i Czekolada w proszku, — oraz CZEKOLADA w proszku na sposób francuski wyrabiana ½ kl. od 80 ct. do 3 zł.
Najtańsze źródło do nabycia
gustownych bombonierek,
i kartonaży zagranicznych.
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 3185 1—?

Cena nafty w głównym składzie
R. DITMARA

we Lwowie, plac Marjacki, (hotel Europejski),

R. DITMARA prawdziwa **amerykańska**, zupełnie biała **nieeksplodująca** litr **35** ct.
Podwójnie rafinowana zupełnie biała, nieeksplodująca **nafta salonowa** „ **28** ct.
Podwójnie rafinowana **gospodarska** nafta nieeksplodująca „ **26** ct.
Przy odbiorze lub przedpłacie 25 litrów opuszczam 2 centy na litrze
„ „ „ „ 50 „ „ 3 „ „ „
Odbiorcom całych beczek (ważących około 150 k'gr.) daję **stosowny rabat.**
Naczynia na naftę liczę po cenie kosztu.
Wysyłki na prowincję uskuteczniam do wszystkich stacyj kolejowych za gotówkę lub za zaliczką.
Mając zawsze na uwadze najważniejszy warunek dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie dla moich Szanownych odbiorców tylko najczyściejsze, zupełnie bezpieczne materjały do oświetlania, przytem nadmienić muszę, by się Szanowna Publiczność we własnym interesie od zakupna chociaż nieco tańszej nafty od roznosicieli po domach strzegła, albowiem od takowych tylko eksplodujący, bardzo niebezpieczny płyn nabyć można. 1—?

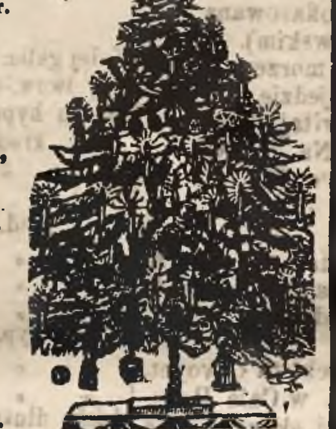
WPROST z AMERYKI
wyborna Kawa

kosztuje we Lwowie
1 kilo 1 złr. 50 ct.
na prowincji
4¾ kilo 7 zł. 70 ct. franco.
Proszę spróbować.
Adres:
„SIRIUSZ“ (Artur Kościcki),
Lwów ul. Zimorowicza l. 10.
2894 1-8

Handel komisowy
3600 **M. Stary** 1—3
we Wiedniu,
VI, Mariahilferstr. 81, Hof Thor 19.

załatwia każde zlecenie na dostawę najmniejszego artykułu dla każdego, udziela darmo bliższych objaśnień, stręczy zdolnych zastępców w sprawach sądowych; w ogóle przyjmuje najmniejsze zlecenie za prowizję 5%, która później się uiszcza. W razie potrzeby zalicza kapitał.

Najpyszniejsze ozdóbki na Boże drzewko



Sortymenty

po 1 złr. 50 ct., 2 złr., 2 złr. 50 ct. do 10 złr.
LICHTARZYKI
brylantowane, złote i srebrne,
trawka, bombonierki, aniołki,
kule szklanne, świeczki woskowe,
sztuka od 1 ct. do 20 ct.
Do oświetlenia drzewka **ognie bengalskie** w rozmaitych kolorach i inne przybory
poleca 3193 1—?
magazyn

Henryka Müllera

we Lwowie, ul. Halicka, l. 6.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3,
Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.
poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.
Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.
Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 8 zł. flakon.
Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.
Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.
Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 2099 4—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zasługi.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY PRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Przez całą zimę świeże, deserowe

WINOGRONA
hiszpańskie
po złr. 1.50 kilo;
ciągle świeże piękne
Kalafiory włoskie
po 70 do 80 ct. kilo.
JABŁKA TYROLSKIE
po 4, 8, 10 i 15 ct. sztuka.
Marony tyrolskie
po 24 ct. kilo.
Kwiczoły, Jarząbki, Kuropatwy itd.
poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku l. 42.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 282 6—?

Przenosząc się do Wiednia na stałą siedzibę, nie miałem na tyle czasu, by każdemu z mych znajomych i przyjaciół, złożyć osobiście me uszanowanie, pospieszam przeto w drodze listownej przesłać w imieniu mojem, mej żony, i mej familii serdeczne pozdrowienie.

Łącząc wyrazy pełne wysokiego poważania, kreślę się z zapewnieniem zawsze mi miłych i wdzięcznych wspomnień.

J. Wychera.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić mych P. T. odbiorców, że przesiedliłem się do Wiednia, gdzie założyłem

Fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych,

na wielką skalę pod mem osobistem kierownictwem,
we Lwowie zaś będę utrzymywać **Skład filialny** mych wyrobów, powierzywszy zastępstwo panom **Pawłowi i Leopoldowi Kraus,** którzy i nadal będą prowadzić warstat reperacyjny, zaopatrzony jak dotąd postępowemi maszynami pomocniczemi i siłą pary. Upraszam przeto najuprzejmiej, o łaskawe względy, tudzież pełne zaufanie i nadal dla mych powszechnie znanych wyrobów, a tem samem i dla mego nowego przedsiębiorstwa.

Opierając się na gruntownej fachowości w zawodzie obranym, udowodnionej także i kilkoma patentami za praktyczne wynalazki, tudzież na znakomitych siłach roboczych, postępowych maszynach pomocniczych i dostatecznych funduszach, jestem w położeniu zadosyćuczynienia wszelkim wymaganiom.

Polecając się i nadal, upraszam najuprzejmiej o łaskawe zanotowanie mego adresu obecnego, kreślę się

z wysokiem poważaniem

3177 1-6 **J. Wychera,**

aus. priv. Landwirthschafts-Maschinen-Fabrik we WIEDNIU, II Bezirk, Wintergasse, 18. — Comptoir & Niederlage, Wiedeń, II. Bezirk, Franzensbrückenstrasse, 13.

Skład filialny: **we Lwowie,** przy ulicy Grodeckiej, l. 47.

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. listopada 1882 począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowym terminem
mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½ procent z 60-dniowym terminem, i w tym celu należy takowe do wymiany kasie
galicyjskiego banku kredytowego we Lwowie
ulica Jagiellońska, liczba 3, przedłożyć.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

INJECTION BROU

Sprycowana hygieniczna niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré Aptekarza, 102, ulica Richelieu; w Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Austrjackie

Losy czerwonego Krzyża

Tani i pewny los.
Przydatny szczególnie na podarunki świąteczne.

Losy czerwonego Krzyża

Rocznie 3 ciągnienia:
2. stycznia, 1. maja, 1. września

Losy czerwonego Krzyża

Główna wygrana 100.000 zł.
Najmniejsza wygrana 12 zł. podnosi się do 20 zł.

Losy czerwonego Krzyża

Każdy z najmniejszą wygraną wyciągnięty los, grywa we wszystkich dalszych wygranych premii.

Losy czerwonego Krzyża

Oryginalne losy za gotówkę.
ściśle podług urząd. kursu giełdy (teraz 12 zł. 25 ct.)

Losy czerwonego Krzyża

Kwity poborowe na 5 losów
opłacalne w 24 ratach miesięcznych
tylko po 3 złr.
Natychmiastowe wyłączne prawo do gry
już w najbliższem ciągnieniu dnia 2. stycznia.

Główna wygrana *100.000 złr.*

Upraszam o odwrotne zlecenia, albowiem liczba dyspozycyjnych losów jest nader ograniczona i wnet może być wyczerpaną.
Pieniądze najwygodniej wysyłać **przekazem.**
Wysyłki za pobraniem są kosztowne i niewygodne.

Wechslergeschäft der Administration des
we Wiedniu Strobelgasse 2. **„MERCUR“** Ch. Cohn Wollzeile 10.
We Lwowie w kantorze Augusta Schellenberga.

Kuchmistrzów

bardzo zdolnych, posiadających zalecające świadectwa z domów obywatelskich, dalej **Kamerdynerów** z długoletnią praktyką, poszukujących umieszczenia w kraju lub zagranicą polecić może Biuro wywiadowcze J. Witoszyńskiej Rynek l. 28 we Lwowie. 3116 1—3

! Na święta !

franco

4½	kilo	miodu	złr.	2.75
4⁸⁄₁₀	„	maku niebieskiego	„	2.25
4⁸⁄₁₀	„	„ szarego	„	2.—
4⁸⁄₁₀	„	śliw suszonych	„	1.90
4½	„	powideł najcelniej.	„	1.90
4½	„	„ celnych	„	1.05
4⁸⁄₁₀	„	orzechów włoskich	„	1.80
4⁸⁄₁₀	„	„ „ najc.	„	2.10
4½	„	migdałów słodk. celn.	„	6.50
4⁸⁄₁₀	„	rodzynków bez pestek	„	3.60
4⁸⁄₁₀	„	maronów (kasztanów)	„	1.70
4½	„	jabłek renetek	„	1.65
4½	„	„ maszanckich	„	1.65
4½	„	gruszek celnych	„	3.—
4⁸⁄₁₀	„	smalcu w paczce	„	3.80
4⁸⁄₁₀	„	„ w blaszance	„	4.—
4⁸⁄₁₀	„	słoniny najcelniejszej	„	4.05
3½	„	marmolady morelowej	„	5.—
4½	„	świec milowych 8 pac.	„	4.70
4½	„	„ „ 9 „	„	4.85
4⁸⁄₁₀	„	fig sułtańskich celn.	„	3.80
4⁸⁄₁₀	„	kawy celnej od 5.70	„	8.50
1	„	herbaty „ „ 2.80	„	8.—

poleca handel 3140 2—6

T. GUROWICZ

w Budapeszcie.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.



Ces. król. uprzyw.
Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 24982|V.

Dostawa rozmaitych materjałów.

Na rok 1884 rozpisuje się za ofertami dostawa materjałów ziemnych i skalnych tudzież wyrobów żelaznych, stalowych, metalowych, tkackich, wełnianych, powroźniczych, szczotkarskich, kauczukowych, skórzanych, szklannych, wreszcie pochodni, tłuszczów, pokostów, barwników i innych wytworów chemicznych.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę rozmaitych materjałów,“ należy wnieść najdalej do ***28. Grudnia r. b., godziny 11. przed południem*** u zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9), komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Strada Scaunele 49) albo dyrekcji ruchu we Lwowie lub Jassach; równocześnie zaś, jednak oddzielnie, uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości oferowanej dostawy.

Szczegółowe wykazy i warunki dostawcze mogą być przejrzane w biórach zarządów materjałami w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem opłaty pocztowej przesłane na wskazane miejsce.

Oferty wniesione po upływie wyznaczonego czasu lub nieodpowiadające w czemkolwiek warunkom niniejszego ogłoszenia, nie będą uwzględnione wcale.

Wiedeń, 4. Grudnia 1883.

3173 1—2

Rada zawiadowcza.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia; bolu w głowie, w uszach i zębów; do **okładów** na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyareji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, Stef. Markiewicza, Hübner & Hanke, W. Marszałkiewicza, Karola Bałłabana; w Brzeżanach J. Hausberg aptekarz w Buczaczu Joel B. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Jarosławiu w apt. Wikt. Rohma, J. Wielocki apt.; w Isaye: Nik. Luzecki; w Kałuszu: Jonas Heller; w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt.; w Krakowie w apt. W. Redyka, Wilhelm Fenz; w Kolbuszowej: Fr. Buczek, apt.; w Monasterzyskach: L. v. Żarski apt.; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza, J. Macury; w Suczawie E. Liszka apt.; w Sanoku: Józef Ryńczarski; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza, i E. Frantza; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“